

Od 2004 roku trwa wyciek ropy w Zatoce Meksykańskiej

27 października 2018

Wyciek ropy z platformy wiertniczej Deepwater Horizon z 2010 r. stał się jedną z najbardziej rozpoznawalnych katastrof ekologicznych na całym świecie. Jednak z dala od kamer telewizyjnych i publicznego sprzeciwu, ma miejsce kolejny wyciek, który może okazać się jednym z największych w historii Stanów Zjednoczonych.

„Wyciek Taylora” rozpoczął się w Zatoce Meksykańskiej, około 16 kilometrów od wybrzeży Luizjany już w 2004 roku. Nastąpił po tym, jak huragan Ivan spowodował kolizję łodzi podwodnej z lądem. Po 14 latach tylko dziewięć z 25 studzienek zostało uszczelnionych, a wyciekająca ropa wciąż jest wypuszczana do oceanu. Za katastrofę odpowiedzialna była kompania naftowa Taylor Energy.

Dochodzenie przeprowadzone przez Associated Press w 2015 r. wykazało, że wyciek oleju może mieć gigantyczne rozmiary. Najnowsze sprawozdanie donosi, że oficjalne raporty sporządzone przez naukowców mówią o przecieku rzędu 37 tys. do 113 tys. litrów dziennie.

Co ciekawe, opinia publiczna dowiedziała się o wycieku w 2010 roku, w związku z badaniem wycieku z platformy Deepwater Horizon. Potwierdziły to zdjęcia satelitarne, jednak sprawa została zbagatelizowana.

Spółka Taylor Energy sprzedała wszystkie swoje aktywa Samsung C&T Corporation i Korea National Oil Corporation w 2008 roku. Sporządzono umowę o wartości 666 milionów dolarów, które miały w dużej mierze zostać wykorzystane na zahamowanie niebezpiecznego wycieku. Obecnie trwa spór prawny nad pozostałymi 423 milionami dolarów, które nie zostały przeznaczone na ten cel.

Autorstwo: B

Na podstawie: IFLScience.com

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl